



GOMUŁKA: NIE CHCEMY TU V KOLUMNY

*Pierwszą reakcją ludzi w Polsce na wieść
o wybuchu wojny izraelsko-arabskiej
był paniczny bieg do sklepów*



Władysław Gomułka
i Józef Cyrankiewicz
wracający z narady
przywódców państw
socjalistycznych
w Moskwie

W obawie, że odległy konflikt może przerodzić się w globalne starcie supermocarstw, masowo wykupywano cukier, ryż, konserwy, świece, wycofywano wkłady z książeczek oszczędnościowych.

Początkowo nikt jednak nie spodziewał się, że walki toczzone na Bliskim Wschodzie mogą mieć dla Polaków

konsekwencje nie tyle militarne, co polityczne.

Pierwsze zwiastuny nadciągającej burzy pojawiły się już drugiego dnia walk. „To był moment, kiedy nastąpiło generalne uderzenie – wspominał ówczesny dziennikarz Marek Web w rozmowie z Teresą Torańską. – Pamiętam dokładnie. Przychodzi do redakcji gońiec z RSW Prasa z nadzwyczajnym biuletynem wewnętrznym. Na górze egzemplarza napis »Uwaga! Uwaga!

Uwaga!«. I polecenie: »zmienić tytuł artykułu wstępnego na: Imperialistyczna agresja Izraela na kraje arabskie«. I wtedy się zaczęło. Poszło...”.

Odtąd prasa coraz obszerniej rozwodziła się nad rzekomymi okrucieństwami armii izraelskiej i przyrównywała jej dowódców do marszałków Hitlera. W drugim tygodniu czerwca większość Polaków po raz pierwszy zetknęła się ze słowem „syjonizm”. Gazety donosiły o „syjonistycznym bliźniaku”, a słowa „syjonizm”, „imperializm”, „agresja” wymieniano jednym tchem.

Ostra reakcja państw komunistycznych była w pewnym sensie nieunikniona. Izrael walczył z użyciem amerykańskiego sprzętu, a państwa arabskie posługiwały się uzbrojeniem radzieckim.

Kłeska Egiptu była zatem porażką Układu Warszawskiego w jego wirtualnym starciu z NATO. Pod naciskiem Kremla PRL wraz z pozostałymi państwami Układu Warszawskiego (wyłamała się tylko Rumunia) 12 czerwca zerwała stosunki dyplomatyczne z Izraelem i potępiła „syjonistyczną agresję”.

Siedem dni później, 19 czerwca, rozpoczął się nowy rozdział w historii Polski. Władysław Gomułka, przemawiając w Sali Kongresowej, oznajmił, że Izrael ma w Polsce ukrytych szpiegów, gotowych zdradzić dotychczasową ojczyznę. Wystąpienie transmitowane było na cały kraj.

„W związku z tym, że agresja Izraela na kraje arabskie spotkała się z aplauzem w syjonistycznych środowiskach Żydów – obywateli polskich, którzy nawet z tej okazji urządzali libacje, pragnę oświadczyć, co następuje: nie czyniliśmy przeszkód obywatelom polskim narodowości żydowskiej w przeniesieniu się do Izraela, jeżeli tego pragnęli. Stoimy na stanowisku, że każdy obywatel Polski powinien mieć tylko jedną ojczyznę – Polskę Ludową. Władze pań-

stwowe traktują jednakowo wszystkich obywateli Polski Ludowej, bez względu na ich narodowość – mówił pierwszy sekretarz. – Ale nie możemy pozostać obojętni wobec ludzi, którzy w obliczu zagrożenia pokoju światowego, a więc również bezpieczeństwa Polski i pokojowej pracy naszego narodu, opowiadają się za agresorem, za burzycielami pokoju i za imperializmem. Nie chcemy piątej kolumny w Polsce. Niech ci, którzy odczuwają, że słowa te są skierowane pod ich adresem – niezależnie od ich narodowości – wyciągną z nich właściwe dla siebie wnioski”. Na te słowa sala, zapelniona partyjnymi aparatczykami, zgotowała Gomułce owację.

Nigdy nie dowiemy się, jakimi intencjami kierował się pierwszy sekretarz, przemawiając na Kongresie Związków. Wiadomo jednak, jak odczytano jego słowa: wszyscy Żydzi są zakonspirowanymi wrogami. Dla części społeczeństwa było to antysemickie oszczerstwo, inni przyjęli przemówienie z entuzjazmem i satysfakcją.

Wielu polskich Żydów słuchało przemówienia Gomułki z przerażeniem, nieraz spotęgowanym dramatycznymi doświadczeniami czasów wojny. „Mam sąsiada, Żyda, proszę pana. Bardzo porządny człowiek. Bezpartyjny inżynier – opowiadała reporterowi paryskiej „Kultury” mieszkanka Warszawy. – Był u nas wczoraj na telewizji i jak zaczęli podawać to przemówienie Gomułki, to się rozplakał i tylko powtarzał: »ledwie dwadzieścia lat minęło«”.

Początkowo, na przekór oficjalnej propagandzie, większość społeczeństwa cieszyła się ze zwycięstwa Izraela. Źródłem radości był nie tyle sukces Żydów, ile klęska radzieckich sojuszników. „Polskie Żydki pobiły ruskich Arabów” – powtarzano ze złośliwą satysfakcją.

„Cały świat i my, polski naród, gratulujemy Izraelowi i narodowi izraelskiemu za jego waleczność i za jego sprawiedliwą walkę z Arabami – czyta-

my w jednym z wielu podobnych listów, nadesłanych w tych dniach do Polskiego Radia. „Niech żyje sto lat za to, że nam Polakom dodał otuchy i nadziei, że i nas ktoś wyswobodzi spod jarzma bolszewicko-komunistycznego”.

„Przyznaję otwarcie, że moje sympatie są z Izraelem” – pisał mieszkaniec Hajnówki. Wielu nadawców usprawiedliwiała politykę Izraela, wskazując, że znajduje się on w podobnej sytuacji jak Polska: „Czy rząd polski nie dopatruje się analogii pomiędzy granicami na Odrze i Nysie a terytorium Izraela? My byliśmy wyparci z tych ziem przed 700 laty, a Żydzi przed 1700. Kto o zdrowej logice może posądzić Izrael o agresję?”.

”

Klęska Egiptu była porażką Układu Warszawskiego w jego wirtualnym starciu z NATO

Jednak wkrótce sympatie społeczeństwa zaczęły się zmieniać. Do głosu doszły skrywane dotąd resentymy, wzmocnione kliszami oficjalnej propagandy. „Izabela” z Warszawy pisała otwarcie: „Nie lubię Żydów, naród fałszywy, podstępny, nie mający godności. (...) Dziś, po zwycięstwie Izraelitów i po wypowiedziach Dajana [minister obrony Izraela] znów uważam, że Żydzi to naród wredny, niczym hitlerowcy i należy ich usadzić, żeby za bardzo nie zasłzyli w swoich ambicjach”.

Również raporty o stanie nastrojów, sporządzane przez komórki partyjne

i SB, pokazywały erupcję antysemickiej nienawiści. W szkołach, urzędach i fabrykach złorzeczono: „Należy zabrać wszystkich Żydów z Polski i wysłać na wojnę do Izraela, przetrzebić ich, bo za mało dostali od Niemców podczas II wojny światowej”.

Słowa Gomułki o piątej kolumnie spodobały się nie tylko części społeczeństwa, ale też – a może nawet przede wszystkim – policji politycznej, od dawna wyczekującej przetasowania na szczytach władzy. Kilka dni po przemówieniu Gomułki do czynnej walki z „syjonizmem” ruszyło MSW. Podczas specjalnej debaty kierownictwa resortu, poświęconej „ocenie sytuacji w kraju w związku z konfliktem na Bliskim Wschodzie”, generałowie SB z zapalem demaskowali kolejne „syjonistyczne ośrodki”, zamaskowane wśród elit politycznych oraz intelektualnych kraju.

Kierunek przyszłego ataku wyznaczył sam minister Moczar: „Weszliśmy obecnie w nowy okres i na niektóre sprawy będzie nowe spojrzenie. Konieczne jest gruntowne rozpoznanie niektórych dziedzin w naszej administracji i gospodarce. Trzeba wiedzieć, kto tkwi w takich dziedzinach, (...) będziemy przypominać, a jeśli to nie pomoże – żądać. Niech towarzysze głęboko rozpoznają te ogniwa, które dziś dla nas przedstawiają potrzebę jakiegось głębszego spojrzenia i przedstawiają wnioski, (...) mówi się, że teraz coś będzie, tzn. że nastąpią pewne uporządkowania personalne. Należy przekonać towarzyszy, pracowników MSW, że ich praca nie może iść na marne, że się przyda, jeśli nie dziś, to na jutro”.

Mechanizm antysemickiej czystki, która wiosną 1968 r. zbierze pokażne żniwo, został właśnie wprawiony w ruch. ■

Piotr Osęka